

# DODATEK

## ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY

do

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 18.

Poznań, dnia 5. Maja 1862.

Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

### O UPRAWIE ŁĄK.

(Dokończenie.)

Do głównych gałęzi nauki rolniczej należy znajomość traw i ziół, jakie na łąkach naszych rosną; bo nie ilość, ale jakość zebranego siana rzeczywistą jego wartość stanowi. Przy ulepszaniu łąk szczególnie na to baczyć należy, aby nie dopomagać rozmnażaniu się roślin nieużytecznych i szkodliwych, ale owszem wyteplić je różnemi sposobami, aby nie zabierały miejsca i nie osłabiały roślin pożytecznych. Dobrym chęciom przeszkadza przecież zwykle niedostateczna znajomość botaniki w ogóle, a w szczególności licznych gatunków roślin łąkowych. Jeżeli nie wielu z naszych gospodarzy stara się o polepszenie łąk co do ilości sprzętu, to mniej ich jeszcze pracuje około poprawienia łąk co do wartości siana. Częstoż sami siebie pozorem łąk naszych ludzimy; i lubo nas to uderza, że niekiedy chude byłoby nasze pozornie pięknego siana jeść nie chce i pod żłób je wyciąga, nie dociekamy jednakże przyczyny i pocieszamy się po staremu, że byłoby przebiera, albo, że mu się siano przejadło. Trudno wprawdzie wymagać od rolnika, aby znał wszystkie trawy i zioła łąkowe co do ich własności, bo to już wchodzi w zakres ściśle naukowej botaniki, tem trudniej jeszcze, że nie mamy dotąd w literaturze naszej flory łąkowej z dołączonemi figurami roślin. Dzisiaj, kiedy wpływ postępu nauk przyrodzonych i połączone z nim badania objawów fizycznych coraz zbawienniejsze uczucie się dają we wszystkich sferach życia praktycznego, dzisiaj, kiedy za wzór może nam posłużyć angielska literatura łąk, która nas uczy, z jaką wytrwałością, bezustanną uwagą, bez względu na koszt, każdego roku robiono nowe doświadczenia, aby tylko dojść do pewnych wy-

padków, dzisiaj mówię, brak dzieła obejmującego florę łąkową, któreby nas zaznajamiała z własnościami roślin łąkowych, daje się czuć ogólnie.

Są wprawdzie dzieła w tej materji przez obcych agronomów pisane, ale te dzieła nie dla każdego rolnika są przystępne, bo nie każdy zna obce języki; trudno wreszcie wymagać od zwyczajnego rolnika, aby miał czas tracić tak drogi i do praktycznych zajęć potrzebny. Nam potrzeba książki popularnej z zielnikiem łąkowym i dołączonemi figurami, któreby nawet mało z teorią obeznanemu rolnikowi, idącemu za tą rysowaną wskazówką, ułatwiały poznawanie roślin i tym praktycznym sposobem wprowadzały w tajniki roślinności łąkowej. W braku u nas pism, li tylko do tego przedmiotu się odnoszących, użyłem dzieł botanicznych w celu zestawienia najważniejszych i najwięcej rozpowszechnionych roślin łąkowych.

I. Trawy i zioła rosnące na łąkach, nad wodami i wśród pól położonych, których spód jest czarnoziem lub glina z piaskiem humusowym, i dostarczające paszy najpożywniejszej:

- Kąkolnica trwała (*Lolium perenne*).
  - Kostrzewa wysoka (*Festuca eliator*).
  - Wycieraniec łąkowy (*Alopecurus pratensis*).
  - Wiklina łąkowa (*Poa pratensis*).
  - Owies łąkowy (*Avena pratensis*).
  - Niestrawa kupkowa (*Dactylis glomerata*).
  - Tomka wonna (*Anthoxanthum odoratum*).
  - Drzączka średnia (*Briza media*).
  - Komonica pospolita (*Lotus corniculatus*).
  - Koniczyna czerwonona (*Trifolium pratense*).
  - Koniczyna biała (*Trifolium repens*).
  - Wyka ptasia (*Vicia cracca*).
  - Krwawnik pospolity (*Achillea millefolium*).
  - Kozibród łąkowy (*Tragopogon pratensis*).
- II. Trawy i zioła rosnące na łąkach niskich,

torfiastych, gdzie jest spód margłowy, nieprzepuszczalny, w ogóle mniej od poprzedzających pożywe i smaczne:

- Kłosówka wełniasta (*Holcus lanatus*).
- Kostrzewa olbrzymia (*Festuca gigantea*).
- Brzanka łąkowa [tymotejka] *Phleum prat.*
- Wiklina łąkowa (*Poa pratensis*).
- Stokłosa miękka (*Bromus mollis*).

Rośliny, które na łąkach prawie zawsze wodą zalanych rosną:

- Manna jadalna (*Glyceria fluitans*).
- Błotnica błotna (*Triglochin palustre*).
- Majówka błotna (*Caltha palustris*).
- Turzyce (*Carices*).
- Rokiet nastroszony (*Hypnum squarrosum*).
- Skrzyp błotny (*Equisetum palustre*).

III. Rośliny, których inwentarz jeść nie chce, rosnące tak na wyższych, jako też i na niższych łąkach:

- Szelażek większy (*Rhinantus major*).
- Gnidosz błotny (*Pedicularis palustris*).
- Kianiaka pospolita (*Cuscuta europaea*).
- Barszcz pospolity (*Heracleum sphondylium*).
- Podbiał pospolity (*Tussilago farfara*).

IV. Rośliny trujące, które wszelkimi sposobami wygubić należy, rosnące w nizinach i w wodach stojących:

- Jaskier jadowity (*Ranunculus sceleratus*).
- Pietrusznik plamisty (*Conium maculatum*).
- Szalej jadowity (*Cicuta virosa*).
- Gołucha dęta (*Oenanthe fistulosa*).
- Skrzyp polny (*Equisetum arvense*).
- Zawilec niestrętek (*Anemone nemorosa*);

od tej rośliny dostaje bydło na początku Czerwca mocz krwawego i biegunki, a nie od pyłu kwiatu sosnowego, jak wielu mylnie utrzymuje.

Skreśliwszy gatunki gleby i vegetacją powierzchnią łąk w ogólności, przystępuję teraz do środków poprawienia tychże. O ile łąki jedne od drugich różnią się składem ziemi lub położeniem, o tyle także sposoby ich ulepszenia bywają odmienne.

Dokładna kultura łąk wszelkiego rodzaju tylko za pomocą osuszenia dokonana być może, a skutki takowego osuszenia przy późniejszym, a stosownem ulepszeniu widocznemi się staną, gdy naturalne siły przyrody za pomocą ciepła i umiarkowanej wilgoci działać zaczną. Nie zamierzam zalecać niezwykłych osuszeń, jeżeli np. łąki otoczone górami, aby się przez nie przebijać trzeba, lub za pomocą pomp i ślimaków, siłą pary poruszanych, jakimi morze harlemskie osuszone było, bo do tego nie mamy usposobionych ludzi, ani potrzebnych kapitałów, ale mówię o rowach zwyczajnych, które powinny być szerokie o tyle, o ile do odebrania wody przestworu potrzeba, a tak głębokie, aby woda spadek należyty miała i w rowach

się nie zatrzymywała. Łąki nad jeziorami, których podplawia powierzchnią, są trudne do osuszenia; tutaj rowy zwyczajne żadnego albo mały skutek przynoszą i nie ma innego sposobu, jak ułatwić wodzie odpływ z jeziora i zniżyć ją do stosownej ku osuszeniu łąk stopy.

Osuszenie łąk podziemne, jako najpraktyczniejsze chróstem bywa zalecane, przez który woda łatwiej odciaga, jak sączkami, które, żeby na najdokładniej zniwelowanym spodzie były ułożone, to z powodu jego miękkości jedne sączki zatona, drugie się podniosą a w końcu pozatykają. Drenowania łąk doradzać nie myślę, już to że wiele potrzebniejszych mamy prac przed sobą, już to że drenowanie w praktyce nie okazało się tak korzystnem, jak nam je teoria wystawia. Faktem jest, że we Francji w niektórych okolicach łąk drenowaniem zbyt osuszone trawy rodziły się stały. Zalecają także sączki przeciwko skrzypowi błotnemu (*Equisetum palustre*), którego korzenie sięgają aż do spodniej warstwy piaszczystej, gdzie się woda znajduje, sami jednakże autorowie otwarcie przyznają, że tym środkiem wyniszcza go się tylko w części, ale nie do szczytu. Osuszenie łąk nie jest jeszcze ulepszeniem całkowitem, ale przysposobieniem do dalszej kultury, do której teraz przystępujemy.

Uprawa łąk zaczyna się od wykorzenia krzaków, wydobycia kamieni, rozrzucenia kretowin. Mylnie utrzymują niektorzy gospodarze niemieccy, że kret jest szkodliwym dla łąk zwierzęciem. Na łąkach nawodnionych psuje niekiedy sztuczna pracę ręki ludzkiej, ale na łąkach naturalnych wiele sprawia dobrego. Zwierzątko to żywi się poczwarkami i owadami, które niszczą rośliny, żywiąc się ich korzeniami, a do najszkodliwszych z nich należy (*Phalaena graminis* Linnaei). Sieci kanałów kreta, które przecinają całą łąkę, ułatwiają przystęp powietrza przez wnikanie ciepła do gruntu: rozkładają się zakwaszone części humusu, a wysuszoną ziemię rozrzucając regularnie, nadajemy darni korzystny nasyp ziemi próchnicowej. Trudniejsza jest jednakże robota z zastarzalemi kretowinami, które już trawą porosły; te równają się następującym sposobem. Darni na kretowinie przecina się na krzyż, poczem odkrywa się, wydobytą ziemią rozrzuca się, a darni na swem miejscu układa się i nogami przydeptuje. Można także na wiosnę, gdy mróz puści, a ziemia jest jeszcze rzadka, taraniem, jaki się do ubijania bruku używa, kretowiny powbijać i z powierzchnią zrównać.

Mrowiska są mieszkaniem niezliczonych familii mrówek, które znaczne szody w trawach robią, znajdują się na łąkach, mających spód przepuszczalny i położonych między polami. Żaden z pisarzy rolniczych tak naszych jak obcych nie o nich

nie wspomina. Mrowiska te częstokroć jak zastarzałe kretowiny darnią są pokryte, mają wyższe i niższe piętra, które stósownie do suchej lub mokrej pory czasu zamieszkują. Najłatwiej tępią się w późnej jesieni, gdy po ulewnym deszczu mrówki do górnych pięter powychodzą, wtenczas mrowiska rozrzucają się i posypują popiołem, a mrówki pozabawione przytulku, nie mają punktu zebrania się w społeczne korporacje i pojedynczo od słoty i zimna giną. Polecieć mogą ten sposób jako niezawodny, bo sam uratowałem nim kilkanaście mórg łąki, którą mrówki corocznie niszczyły.

Ziem.

## Rozmaitości.

O zakładaniu ogrodów. Ogrodnictwo, do którego należy sadownictwo, uprawa warzyw i kwiatów, można powiedzieć spi jeszcze u nas w kolebce. W niektórych krajach 40ta, a często nawet 20ta część wszystkiej ziemi zamieniona jest w ogrody, u nas bodaj dwusetna część pól użyta jest na ogród. Z małego kawałka ziemi można mieć nieraz przyzwoite utrzymanie. Przypatrzmy się np., co czyni rolnik z kawałkiem ziemi w Belgii, Anglii lub Niemczech. Jeden sadi w ogrodzie wyłącznie szlachetne warzywa, a za rosłe banie, ogórki, kapustę, marchew itd. tyle zbiera dochodu, że żyje sobie lepiej na mordze ziemi, niż u nas gospodarz na 10 lub 20 morgach. Inny zakłada sad, a z sprzedaży owocowych szczepów i owocu się utrzymuje. Inny zakłada w ogrodzie pszczelnik, inny sadi morwy, a następnie trudni się jedwabnictwem. Ten znów choduje chmiel, za co z jednego ogrodu kilka tysięcy złr. rocznie ma czasem dochodu. W W. Ks. Poznańskiem w okolicy Tomysła przynoszą chmielniki często 4000 tal., a chmiel tameczny nie ustępuje czeskiemu lub bawarskiemu. Jest jeszcze wiele innych roślin, których pielęgnowanie jest źródłem znacznych dochodów. Z kwiatów nawet oprócz przyjemności można mieć i materyalną korzyść. Więc tedy należy zakładać ogrody, bo ziemia nasza nie jest gorszą od pól zagranicznych, owszem rzadkie są u nas takie piaski, jak w Brandenburgii, Saksonii itd. Dla czegoż tedy ogrodnictwo na tak niskim znajduje się u nas stopniu? Oto dla tego, że nie dość pracy do założenia ogrodu, ale trzeba umieć pracować, jednym słowem trzeba nauki. Za granicą najuboższy wyrobnik umie czytać i pisać; czyta więc rolnicze dzieła i czasopisy; stara się o poznanie nauk przyrodzonych. Nie ubiega on się za znajomością obcego języka, ale w swoim języku się kształci i oświeca, a przez to nietylko na duchu, ale i na ciele jest szczęśliwym. U nas ubogi człowiek, posiadający kawałek ziemi, chodzi pracować na zarobek, za granicą zaś, posiadając potrzebne na-

uki, sam dla siebie na kawałku ziemi pracuje. Więc nauki, oświaty przedewszystkiem potrzeba, ale oświaty podawanej w ojczystym języku, bo inaczej nigdy się nasze rolnictwo nie podniesie. Kto tedy ma kawałek ziemi, niechże go nie obsadza jedynie ziemniakami, ale niech w nim sadi warzywa, szlachetne owocowe drzewa, a jeżeli nie on to jego dzieci doczekają się słodkich owoców. Teraz oto właśnie wiosną, najstosowniejszy czas do zakładania ogrodów, więc dalej żywo do ogrodnictwa.

— Pod trojakim względem: urodzajności, klimatu i położenia jeograficznego, dolina Guazocoalco (na międzymorzu Tehuantepec w Ameryce), może być uważana jako jeden z najrozkoszniejszych krajów na świecie. Ziemia w stokroć oddaje to, co jej człowiek powierza i przy tej samej pracy wydaje sześć razy tyle, co najurodzajniejszy grunt w Stanach Zjednoczonych. Trudno sobie nawet wyobrazić, jak różnorodne jest bogactwo płodów międzymorza Tehuantepec, a szczególnie doliny Guazocoalco. Jest to ojczyzna najbardziej szacowanych drzew i roślin wszelkiego gatunku, wydających kauczuk, gumę elastyczną, wanille, sassaparylle, indygo, smoczą krew, kakao, kawę, cukier, tytoń, bawełnę, kukurydzę, miód, pita itp., a otrzymanie tych płodów wzbogacających przemysłową i czynną ludność nie kosztuje wiele pracy. Pomiedzy naturalnymi płodami, najciekawszą i najmniej znaną w Europie jest tak zwana roślina *Iolli* (rodzaj lilii). Muóstwo jest gatunków tej rośliny wydających pita, to jest nici czyli włókna różnego rodzaju od najwycyzajniejszych konopi do najcieńszego lnu. Wszystkie grunta są tam dobre dla tej rośliny; zupełnie na nią nie mają wpływu przemiany pór roku i z powodu najprostszej uprawy i nadwyczaj łatwego otrzymywania z niej produktów, najdoskonalej się upowszechniła. Robią z niej nici, powrozy, plecionki, worki, ubranie; Indianie wyrabiają z niej hamaki, w których oglądają światło dzienne, w których kołyszą się i spoczywają za życia i w których nakoniec umierają. Włókna jej służyły starożytnym do robienia papieru, a doświadczenia obecnie robione, wykazały całą trwałość i piękność wyrobionego z niej papieru. Sok wytłoczony z tej rośliny służy za ściągające lekarstwo na rany; rosą zbieraną rano w szerokich wklęsłych jej liściach, umywają się Indianki dla uleczenia się i uchronienia od chorób skórnych, dla zachowania świeżości płci i uchronienia jej od przedczesnych zmarszczek; kolce jej używane są na igły i szpilki. Z korzeni zaś pędzą doskonałą wódkę, znaną w Guatemali pod nazwiskiem comiteco. Uprawa *iolli* nadwyczaj jest upowszechniona na międzymorzu Tehuantepec, a szczególnie koło osad Chimalapa i San-Juan Guicicivi.

Chów zwierząt w Anglii. Anglicy sadi

się jeden na drugiego, aby doprowadzić bydło, a nawet drobiazg do największego wzrostu. Ich bydło, trzoda, owce; dochodzą do niesłychanej wielkości i wyglądają olbrzymio. Jako coś bardzo ciekawego w tym względzie wspominamy tu, że pewien Anglik wychował koguta chińskiej rasy, za którego, jako coś nadzwyczajnego dostał 100 fun. szt. czyli 1000 zlr.

Jak długo pali się olej z różnych nasion?

|                          |          |          |
|--------------------------|----------|----------|
| 1 łót makowego oleju     | pali się | 3½ godz. |
| 1 » oleju ze słonecznika |          | 3¼ »     |
| 1 » rzepakowego oleju    |          | 2⅞ »     |
| 1 » gorczycowego oleju   |          | 2¾ »     |
| 1 » lnianego oleju       |          | 1½ »     |
| 1 » oliwy                |          | 2⅜ »     |
| 1 » orzechowego oleju    |          | 2¼ »     |
| 1 » bukowego oleju       |          | 2¼ »     |

Tuczone bydło aby dobrze trawiło. Bydło dłuższy czas tuczone traci siłę trawienia. Aby temu zapobiedz ma się dodawać co dzień do paszy ½ funta rzepiowego oleju dla każdego wołu.

### Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 5. Maja. — Nasze targi w zeszłym tygodniu wprawdzie nie były ożywione, ale jednak z drugiej ręki wiele zboża dowieziono. Zyto i owies lepiej płaciły, ponieważ wciąż je ztąd wysyłano. Notujemy: piękna pszenica płaciła 72—75 tal., średnia 68—70 tal., poślednia 58—64 tal.; ciężkie żyto 48—50 tal., lekkie 46—47 tal., wielki jęczmień 34—37½ tal., mały 30—33 tal.; owies 22 do 27 tal.; tatarska 35—37 talarów; groch wrzący 45—47 talarów, na paszę 41½—43 tal.; ziemniaki nieco taniej 12—13 tal., biała koniczyna 12—17 tal., czerwona 7—11 talarów.

Mąka pszenna Nr. 0 5⅞ tal., Nr. 0i 15⅞ tal., rzanna Nr. 0 3⅞ tal., Nr. 0 i 1 3½ tal. za cetnar bez podatku.

Terminowe interesa szły na początku zeszłego tygodnia dosyć pomyślnie pod względem bieżących terminów, w połowie zaczęły słabnąć i ceny zniżać, a szczególnie w końcu tygodnia. Okowity był do wóz średni i w ciągu tygodnia dobrze się trzymała w cenie. Interesa aż do ostatniego Kwietnia dobrze się rozwijały przez wypowiedzenia, częścią przez odłożenia na Maj. Ofiarowane zapasy chętnych znajdowały odbiorców i były użyte na wysyłkę.

Gdańsk, 3. Maja. — Pogoda stale piękna i ciepło.

W Anglii transakcje mało ożywione, lecz ceny na znaczniejszych placach targowych bez zmiany się utrzymały. Pogoda tak piękna jak tylko rolnicy sobie życzyć mogą, nadzieja na dobry urodzaj się ustala i dla tego pszenica krajowa, chociaż teraz jest w dobrej kondycji i w małej tylko

ilości na targach się znajdowała, zupełnie była zaniedbaną i cena jej w tym tygodniu prawie notowaną być nie mogła. Pszenica zagraniczna i mąka były także mało żądane po cenach zeszłego tygodnia.

Dowozy z Baltyku i innych północnych portów były małe, ciągle na wiosnę wiatry zachodnie wstrzymały wiele ładunków na morzu.

W Francji na większej części targów ceny zeszłego tygodnia wprawdzie się utrzymały, na niektórych nawet notowano hausę lecz transakcje straciły wiele z swego ożywienia. Zbytni pośpiech w zrealizowaniu zasobów składowych przepelnia znów targi produktami, chęć do pokupu zmniejsza się i ceny słabną.

Niepewność cen zagranicznych a szczególnie mały pokup na tamecznych targach zmniejszyły niezmiernie działalność naszych eksportów. Pszenicy dużo na giełdzie i to najlepszych gatunków, lecz chęć do kupna codziennie się pomniejsza, ceny słabną i tylko po niższych cenach sprzedaż jest możebną. Zniżenie to w ciągu tygodnia na 4 sgr. na szeflu przyjąć można.

Zyto było więcej żądane i w sprzedaży miejscowej płacono o 1 srebr. grosz drożej za szefel jak w przeszłym tygodniu.

Na odstawę sprzedano tylko 130 łasztów na Czerwiec Lipiec po 1 tal. 28 sgr. 2 fen. za szefel 81 funt. 25 łut.

W przeciągu miesiąca Kwietnia sprzedano: pszenicy łasztów 6020, żyta 1750, jęczmienia 150, grochu 665, wyki 5, siemienia 60. (Łaszt rachując po 60 szefli).

W przeciągu Kwietnia przebyło Toruń: pszenicy łasztów 125,331, żyta 969,913, grochu 19,245. Becek smoly 29. Kuchów 1206 cetn. Grubego płotunu 100 sztuk. Belek dębowych 50 sztuk, belek sosnowych 214 sztuk.

Koleją przyszło: pszenicy 468⅔ łaszt, żyta 284, jęczmienia 146⅓, owsa 40, grochu 73⅓, wyki 9 łaszt.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy 1040 łasztów, żyta 367, jęczmienia 55, grochu 125, owsa 9 łaszt.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

|          | Tal.  | sgr. | fen.  | Tal. | sgr. | fen.    |
|----------|-------|------|-------|------|------|---------|
| Pszenica | 81/29 | —    | 84/14 | 2    | 22   | 6 3 1 3 |
| »        | 85/4  | —    | 87/28 | 2    | 28   | 4 3 7 6 |
| Zyto     | 81/25 | 1    | 28    | 9    | 2    | — —     |
| Groch    |       |      |       | 1    | 28   | —       |

W przeciągu tygodnia przebyło Toruń: pszenicy 6650 łaszt, żyta 1590, grochu 53, jęczmienia 14, wyki 3, bobu 3. Konopi 25 cetn. Grubego płotna 49 sztuk, pasów 15. Belek dębowych 60 sztuk, belek sosnowych 34. Kuchów lnianych 2309 cetn.

Kursa zamian: Londyn 6. 21¾. — Hamburg 151. Amsterdam 143¼. Alexander Makowski et Comp.